

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lin. gr 10, na stronie 4-linowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chelmska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Hańba XX wieku.

Wiek XX, szczyt się niebywałymi zdobyczami techniki i cywilizacji, ale równocześnie ubiega się o rekord upadku duchowego z najciemniejszymi czasami, z wiekami upadku ludzkości i poniżenia godności ludzkiej.

Miniona wojna światowa z niesłychanymi barbarzyństwami, morzem krwi przelanej, zniszczeniem ogromnych połaci Europy, z nędzą najokrutniejszą, nie nauczyła ludzi bodaj niczego, a spowodowała w następstwach taki upadek duchowych wartości, że żywo przypominają się mroki pogaństwa.

Traktat wersalski i z nim związane inne nie wytworzyły ery prawdziwego pokoju, bo nie były natchnione wzniosłą ideą wymiaru bezwzględnej sprawiedliwości i sprawiedliwej kary, lecz zaprawione zostały niestety niejednymi samolubnymi dążeniami tak dalece, że pozostawiały możliwość męczenia pokoju „zawodowym macielom i barbarzyńskim samolubom”, bo z idei powszechnego pokoju wykreślono Chrystusa Pana i hasło anielskie „pokój ludziom dobrej woli”.

Samolubstwo i zazdrość nie pozwoliły na pełny wymiar sprawiedliwości i uniemożliwiły prób męczenia pokoju. „Liga Narodów” w zasadzie winna być zrealizowaniem pokoju międzynarodowego, ideał wybitnie chrześcijański czyli katolicki, lecz niestety zapłodzona została pierwiastkami raczej masońskimi i samolubstwem a nawet obłudą. Gdy pierwsze doszły wieści o tworzeniu „Ligi Narodów” jako trybunału „powszechnego pokoju”, wyraziliśmy powątpiewanie o jej skuteczności, jeżeli nie zostanie jej stałym Prezydentem Stolica Apostolska. Wprawdzie kosztowna ta instytucja lata jakoś dotąd, ale okazuje się, że zasadniczo nie jest zdolna załatwić, zażegnać nawet mniejszych konfliktów, gdziekolwiek okaże się po jednej stronie brak dobrej woli. Jest Liga Narodów, a mimo niej Europa siedzi na bezczec prochu dzięki samolub i brakowi poczucia czystej sprawiedliwości u tych i o tych jej członków. Utrzymuje pozory wpływów, ale bodaj wszyscy czują, że okazuje się zupełnie niedołężną i bezwplywową, gdy np. Niemcy stawiają kwestję pokoju na ostrzu miecza.

Jest Liga Narodów — ale mimo niej są wyścigowe zbrojenia się, wynalazki groźnych nowych maszyn zabójczych, trucielskich gazów i zarazków. Jest Liga Narodów — ale jest też wzajemne niszczenie się gospodarce i pobrząkiwanie szablą, zwłaszcza przez Niemcy, którym w sukurs przychodzi Włochy, nie mówiąc już o Bolazewji. Jest Liga Narodów — ale jest też ciągle zaostrzenie się kryzysu gospodarczego w całym świecie i w poszczególnych krajach.

Dlaczego, dlaczego? Bo Liga Narodów nie wniesła w świat i narody Chrystusowej sprawiedliwości i miłości, bo ona marnym jest namłaskiem katolickiej idei pokoju, bo w niej góruje, niestety, samolubstwo i interes.

Najczarniejszą kartą dziejów powojennych i XX. wieku — to barbarzyński bolszewizm. Cóż zdziałała Liga Narodów przeciw tej hańbie XX wieku, albo co uczyniła ona przeciw krwiożerczemu panowaniu Callesa? Nic — zgola nic! Rozumieliśmy, że Liga Narodów miałaby być jakgdyby sumieniem narodów wyrazicielem chrześcijańskiej kultury Zachodu, stróżem prawa i sprawiedliwości, stróżem kultury i ludzkości.

A tymczasem widzimy, że przewodnim motorem działania najwplywowszych jej członków jest niski interes, doraźne korzyści materialne, wzajemna konkurencja geszefciarska.

Liga Narodów nigdy nie zaprotestowała przeciw barbarzyństwu Callesa i bolszewików, nie wezwała swych członków do zerwania wszelkich stosunków z katanami, krwią zbroczonymi.

Rozumiemy, że narody, po bolesnych przejściach wojennych nie chciałyby się angażować w nowe, niepewne, a kosztowne imprezy wojenne przeciw krwawym katom. Ale tego ludzkość spodziewała się mogła po Lidze Narodów, iżby zniewoliła narody do solidarnego zbrojotowania krwawych, bestjańskich rządów bolszewickich. Takie zarządzenie byłoby już wydało poważne rezultaty. Gdyby rządy bolszewickie nie były otrzymały żadnych zewnętrznych zasilków, gdyby od nich niczego nie kupowano ani im niczego nie sprzedawano, dawnoby były runęły. Jeżeli dotąd trwają krwawe te rządy i nie pojęta nędza materialna i moralna milio-

nów, następne wieki potępiać będą najślusniej i Ligę Nar. i wszystkie rządy krajów kulturalnych.

Dziwna ta Liga Narodów! Jeżeli w Polsce ten i ów zboldzewiczały żydek otrzymał za zdradę lub lichwę, albo napady kilka kulaków, Liga Narodów wysyłała komisie. Jeżeli zdrajcy i podpalacze ukraińscy wreszcie po długich ustępstwach i glaskaniach musieli zostać okiełznani, Liga Narodów tem się zbyt żywo interesuje — ale bolszewickie mordy setek tysięcy i powolna śmierć moralna i materialna milionów w Rosji Ligi nie wzru-

sza. Dlatego musi upadać powaga Ligi Narodów, dlatego zanika wiara w jej posiadanie. — Ani nawet publiczny apel papieża jej nie poruszył i nie zbudził jej uśpionego sumienia. Dlatego Liga Narodów coraz więcej schodzi do rzędu międzynarodowej zabawki pokojowej, bardzo kosztownej.

Skoro Liga Narodów zawodzi coraz więcej nadzieje w niej pokładane, czyż w tem wina? — Wina to narodów, wzgl. rządów tych krajów, które w niej mają przeważające wpływy. (Dokończenie nastąpi).

Order i życzenia noworoczne...

Wyjaśnienia dwu pism.

Kraków, 5. 1. Tel. wł.

„Głos Narodu” pisze:

— „Całej prasie przesłano komunikat ministerjalny, że Ojciec św. za pośrednictwem ambasadora Skrzyńskiego złożył życzenia noworoczne marsz. Piłsudskiemu i przesłał mu swoje błogosławieństwo.

Każdego zaznajomionego z noworocznym ceremoniałem watykańskim musiał uderzyć fakt, dlaczego w komunikacie urzędowym nie było podane, że papież złożył swe życzenia Prezydentowi Rzeczypospolitej. A przecież w odpowiedzi na życzenia składane przez posłów, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, Ojciec św. za ich pośrednictwem przesyłał swe życzenia szefom państw i narodom, które reprezentują. Taki jest zwyczaj ustalony od wieków w Watykanie. Tymczasem komunikat wymienia zamiast Prezydenta Rzeczypospolitej — marsz. Piłsudskiego...

Co Ojciec św. myśli o stosunkach w Polsce, obecnie o Brześciu, o pacyfikacji Małopolski Wschodniej, itd., to się o tem dowiedziały p. Skrzyński w listopadzie na audjencji u papieża. Wie o tem dobrze M. S. Zagr. I my o tem wiemy. A zatem nie wywołujcie wilka z lasu.

Audjencja u papieża miała ten skutek, że p. Skrzyński alarmował M. S. Zagr., by odłożył wręczenie orderu Nuncjuszowi Apostolskiemu, nadesłanego, jak wiadomo, 11 listopada. I dopiero teraz p. dyr. Romer, nie Prezydent Rzeczypospolitej, nie p. minister Zaleski wręczył order dziekanowi korpusu dyplomatycznego ks. Nuncjuszowi Marmaggiemu. Wręczenie odbyło się, jak wiadomo, w sposób b. prywatny. —

„Robotnik” (nr. 6) pisze:

— „Prezydent Czechosłowacji Masaryk wysłał telegraficzne życzenia noworoczne szefom całego szeregu państw europejskich, oraz prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Nie pominął króla bułgarskiego, ani królowej holenderskiej. Ominął natomiast Prezydenta Rzplitej Polskiej. Wprawdzie pominął też Hindenburga, ale gdyby tego nie zrobił, byłby to demonstracyjny już akt w stosunku do Polski, któryby mógł pociągnąć za sobą pewne przykrości.

Ale sam fakt, że pominięto sąsiada, z którym utrzymuje się rozległe stosunki polityczne i ekonomiczne, jest aż nadto wymowny. A „sanacja” wciąż głosi, że Polska pod jej rządami wzmocniła swe znaczenie i autorytet zagranicą! —

Demonstracja bezrobotnych w Gdyni.

Tłum bezrobotnych oblegał magistrat przez całe popołudnie.

Gdynia, 7. 1.

W ub. poniedziałek Gdynia była widownią poważnych demonstracji bezrobotnych.

Tłum, złożony z około 500 osób, nie otrzymawszy zasilków w magistracie, udał się do starostwa grodzkiego i usiłował wtargnąć do wnętrza. Usunięci przez policję, bezrobotni wrócili przed magistrat,

który formalnie oblegli, usiłując dostać się do wnętrza. Zamknięto wszystkie wejścia i drzwi. Obleżenie magistratu trwało do wieczora, poczem bezrobotni rozeszli się, zapowiadając powtórzenie demonstracji we środe.

W tłumie padały okrzyki: „Niech żyje robotnicza Gdynia! — Precz z „sanacją!”

Miss Amy Johnson w Warszawie.

Uszkodzony płatowiec lotniczki musi być oddany do naprawy.

Warszawa, 5. 1.

Dziś o godz. 19.35 przybyła z Krasnosielca do Warszawy lotniczka angielska Amy Johnson. Panna Johnson zamieszkała w ambasadzie angielskiej. Samolot został na miejscu.

Przy udziale obsługi technicznej - ratunkowej pierwszego pułku lotniczego dokonano w Amelinie, na miejscu wypadku, oględzin uszkodzonego samolotu lotniczki.

W wyniku oględzin stwierdzono uszkodzenie skrzydła i panewek. O użyciu samolotu w jego obecnym stanie do dalszego lotu niema mowy. Musi być przetransportowany do Warszawy celem dokonania naprawy.

W południe wyjechał do Amelina p. Karpiński, pilot P. L. L. „Lot”, aby sprostować samolot do Warszawy.

Przed pogrzebem bohatera z nad Marny.

Cała Francja oddaje zwłokom marszałka Joffre'a hołd najgłębszy.

Paryż, 5. 1.

Dziś o godz. 7 rano przeniesiono zwłoki marszałka Joffre'ego z kliniki do gmachu szkoły wojennej. Umieszczenie trumny ze zwłokami w szkole wojennej odbyło się w obecności oficerów sztabu generalnego zmarłego marszałka oraz ministra Spraw Wewnętrznych.

Ambasador Chłapowski w imieniu Prezydenta Rzplitej Polskiej oddał hołd zwłokom. Ambasadorowi towarzyszył generał Orlicz-Dreszer, reprezentujący armię pol-

ską. Złożyli oni wieńce. Ambasador Chłapowski reprezentować będzie Prezydenta Rzplitej na pogrzebie marszałka.

Od rana tłumy publiczności defilują bez przerwy przed trumną.

Paryż, 6. 1.

W dniu dzisiejszym przesunęły przed trumną ze zwłokami Joffre'a tłumy nie mniej liczne niż wczoraj. Barthou odbył dłuższą serdeczną rozmowę z gen. Albri- chi, szefem włoskiej misji wojskowej, przybył j na pogrzeb marszałka Joffre'a.

Wielki pożar w Złoczowie.

Lódź, 5. 1.

W dniu wczorajszym w osadzie Złoczów pow. sieradzkiego wybuchł katastrofalny pożar, który przocznym ogromnym strat materialnych pociągnął za sobą także ofiary w ludziach. O godz. 1 po poł. powstał pożar prawdopodobnie od rozpalonego pieca piekarskiego w jednopiętrowym budynku, mieszczącym piekarnię, należąca do Szmula Wolkowicza. Nim mieszkańcy spostrzegli ogień, pożar objął cały budynek i wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie budynki. Ogień objął przede wszystkim żydowski dom modlitwy, z którego uratowano tylko rodala. Walcząca się ściana budynku przegniotła trzech ludzi, mianowicie Zelmana Jachimowicza, Mendla Sroka, Jankla Rabinowicza, Mendel Sroka zmarł; stan Jachimowicza i Rabinowicza beznadziejny. Skutkiem pożaru kilkadziesiąt rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Utworzono komitet ratunkowy dla pogorzalców.

Rozstrzelani.

Wilno, 5. 1.

Z Białorusi sowieckiej otrzymaliśmy informację, iż wyjazdowa sesja rewolucyjna trybunału B. S. R. R. pod przewodnictwem Prockiego skazała w Kruglem Piotra i Demida Morozewiczów pierwszego na karę śmierci przez rozstrzelanie, drugiego na 10 lat ciężkich robót. Bracia Morozewiczowie zasądzeni zostali za podpalenie kolchozu Czerwone Prudy, w celu uniemożliwienia jego organizacji. Pastwą płomieni padło 10 skolektyzowanych gospodarstw z inwentarzem żywym i martwym, nasionami itd. Straty wynoszą przeszło 120.000 zł.

Proces Biedrzyńskiego.

Warszawa, 7. 1. tel. wł.

Z Lipska donoszą, że w poniedziałek 5 bm. rozpoczął się tam przed sądem Rzeszy proces karny przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, który dnia 24 maja ub. r. został pod Opaleniem porwany przez Niemców. Biedrzyński oskarżony jest o szpiegostwo.

Przed południem proces toczył się przy drzwiach zamkniętych.

Po zarządzeniu jawności rozprawy sąd przystąpił do ustalenia okoliczności strzelaniny, jaka wywiązała się między niemieckimi a polskimi strażnikami granicznymi.

Biedrzyński na modelu terenu wskazał, gdzie się znajdowali polscy strażnicy w czasie rozpoczęcia strzelaniny.

Tragiczny wypadek docenta w górach.

Warszawa, 5. 1.

Prasa donosi o śmiertelnym wypadku, jakiemu uległ 27-letni docent Uniwersytetu Warszawskiego Jan Crammer, który idąc z Morskiego Oka do Pięciu Stawów przez Swistówkę, poślizgnął się i spadł pionowym żlebem ku Dolinie Roztoki. Towarzysz jego p. Lechowski zawiadomił o wypadku Ochotnicze Pogotowie Tatrzańskie, które przeniósło zwłoki ofiary tragicznego wypadku do Roztoki.

Głód jest złym doradcą...

Londyn, 5. 1.

Farmerzy, zrujnowani przez posuchę ubiegłego lata, napadli w liczbie 500 sklepy miasta England w stanie Arkansas, żądając żywności dla swych zgłodniałych rodzin. Czerwony Krzyż, powiadomiony o zaszłych wypadkach, dostarcza środków żywności dla większości zgłodniałych farmerów i ich rodzin. Władze miejscowe w obawie, iż zajścia mogą powtórzyć się w przyszłości w jeszcze ostrzejszej formie, poradziły kupcom, by usunęli ze swych sklepów towary, albo umieścili w nich karabiny maszynowe.

Choroba ks. Seipla.

Wiedeń, 5. 1.

O stanie zdrowia ks. Seipla, przebywającego w Meranie, donoszą, że pacjent cierpi na uporczywy katar płuc, połączony z silnym kaszlem. Kuracją, którą kieruje lekarz polski, dr. Binder, potrwa kilka miesięcy.

Przekroczenia budżetowe.

Warszawa, 6. 1. Tel. wł.
Ze sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli za 1928-29 r. wynika, że w roku tym dokonano przekroczeń budżetowych na sumę 200 milj. zł.

Przekroczony został m. in. fundusz dyspozycyjny min. spraw wewn., na który Sejm uchwalił 1,5 milj. zł., podczas gdy wydano 4,5 milj. zł.

Wiceminister sprawiedliwości.

Warszawa, 6. 1. Tel. wł.
Prokurator Sądu Najwyższego, dyrektor departamentu min. sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski, został mianowany wiceministrem sprawiedliwości.

P. Grażyński będzie ze Śląska odwołany?

Warszawa, 6. 1. Tel. wł.
Według pogłosek, wojewoda krakowski Kwaśniewski zostanie wojewodą śląskim, na stanowisko zaś wojewody krakowskiego wysuwają kandydatury — Grażyńskiego, prezesa Związku Legionistów (krakowskiego) p. Kapelner-Kaplickiego i p. Bolesławicza, szefa sztabu DOK. Kraków.

Strajk w Zagłębiu Ruhry wygasa.

Berlin, 6. 1.
Według doniesień prasy, strajk w zagłębiu Ruhry dziś się załamał. Komunisty wycofali swe sztafety bezrobotnych, broniących dostępu do żywności. Ustala poza tym również i akcja sabotażowa. Noc przeszła spokojnie.

Bunt na statku „Lucia“.

Londyn, 5. 1.
Prowadzone jest dochodzenie w sprawie niesubordynacji grupy marynarzy ze statku „Lucia“. Akt niesubordynacji spowodowany został niezadowolaniem marynarzy z powodu przyznania im urlopu świątecznego o dwa dni krótszego od urlopu floty atlantyckiej. Marynarze, oskarżeni o niesubordynację, odprowadzeni zostali pod eskortą do koszar w Devonport.

Bilans Banku Polskiego.

Warszawa, 5. 1.
Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę grudnia ub. r. wykazuje zapas złota 562 milj. 244 tys. zł. tj. o 46 tys. zł. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia wzrosły o 14 milj. 483 tys. zł. do sumy 288 milj. 417 tys. zł., również i niezaliczone do pokrycia wzrosły o 66 tys. zł. do sumy 124 milj. 267 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje zwiększenie o 5 milj. 932 tys. zł. i wynosi 672 milj. 46 tys. zł. Pożyczki zastawowe wzrosły o 7 milj. 319 tys. zł. do sumy 86 milj. 344 tys. zł. Inne aktywa zwiększyły się o 17 milj. 458 tys. zł. i wynoszą 154 milj. 984 tys. zł.

W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 61 milj. 753 tys. zł. (210 milj. 322 tys. zł.). Obieg biletów bankowych wzrósł o 92 milj. 522 tys. zł. (1328 milj. 198 tys. zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36,54 proc. (6,54 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 55,29 proc. (15,29 proc. ponad pokrycie statutowe), wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 42,33 proc.

J. I. Kraszewski.

99

**Brühl.
CZASY SASKIE**

(Ciąg dalszy).

— N. panie, w rzeczach sztuki nie ma nic nieprzyzwoitego: ceni się pendzel mistrza.

Król milczał.

— I muszę się spowiadać o Guariniemu.

— Najj. panie, — rzekł, dosłyszawszy, Sułkowski, — Sam padre z przyjemnościąby popatrzał na to arcydzieło i wcaleby o spowiedzi nie myślał.

— Słote un birbante! — mruknął król. — Tace, basta!

Skończyła się tedy rozmowa o Wenerze Tycjana, a że Brühla nie było, król kilka razy o niego się upominał. Sułkowski westchnął. Oczy Augusta podniosły się na niego.

— Brühl, jak widzę, z łaski w. k. mości mnie ruguje — odezwał się hrabia. — Boli to mocno starego sługę wiernego. Przyznam się, że za toż samo jużbym go mógł nie lubić.

Król odchrząknął znacząco.

— Nie przeczę, że pożyteczny człowiek, ale na swe wady — mówił Sułkowski. — Obawiam się go. Miesza się do wszystkiego, zagarnia wszystko. Nie niedźmi rzuca, zbyt lubi...

Wielki sukces lotnictwa włoskiego.**12 hydroplanów przeleciało przez Atlantyk. — Entuzjastyczne powitanie lotników w Nazal. — Wielka radość w całej Italii.**

Rzym, 6. 1. (Radjo).
Pierwsze wiadomości, które nadeszły po odlocie eskadry włoskiej z Bolama są pomyślne: lot odbywa się bez przeszkód. Według radjowych depech kilku stacyj okrętowych eskadra do godz. 5 rana 6 bm. (według Greenwich) przeleciała piątą część drogi transoceanicznej.

Rzym, 7. 1. (Radjo).
O godz. 21 nadeszła wiadomość radjowa z Brazylii o przybyciu pierwszych 10 samolotów eskadry włoskiej do portu Natal. Przestrzeń około 3000 km, przebyła eskadra w 17 godzinach. Do Rio de Janeiro mają samoloty jeszcze do przebycia 2,350 km. w dwóch etapach. Lądujących lotników witały tłumy ludności.

Rzym, 7. 1.
Cała Italja powitała z entuzjazmem wiadomość o szczęśliwym przelecie eskadry włoskiej. Na ulicach, w teatrach i w kinach publiczność wznosiła okrzyki na cześć

ministra Balbo śpiewała hymn narodowy i „giovinezzę“. Wkrótce po nadejściu radosnej wiadomości na murach miasta pojawiły się wielkie barwne plakaty, donoszące o sukcesie lotnictwa i zakończone: Niech żyje Balbo, niech żyje Mussolini, niech żyje Italja.

Min. Balbo przy odlocie wyraził się, że uważać będzie za wielkie zwycięstwo, jeśli choć 6 do 7 samolotów przeleci nad Atlantyk. Tem większa jest obecnie radość, że ostrożne przewidywania Balby zostały znacznie przewyższone.

Rio de Janeiro, 7. 1. Radjo.

Statki włoskie patrolujące wzdłuż wybrzeża Brazylii przybyły z pomocą dwóm samolotom eskadry włoskiej, które podczas lądowania zostały lekko uszkodzone. Lotnicy nie odnieśli szwanku. Przypuszczają, że oba aparaty będą mogły kontynuować lot.

Sabbat czarowników krzyżackich.**Kancelarz Rzeszy objeżdża prowincje wschodnie...****Oczywiście jest mowa o odebraniu Polsce Pomorza, o rzekomej wojowniczości Polski i t. d., i t. d.**

Berlin, 5.

Zgodnie z przewidzianym planem, kancelarz Brüning wyjechał wczoraj późnym wieczorem na objazd prowincji wschodniej. W podróży towarzyszą kancelarzowi minister Treviranus i generalny dyrektor Towarzystwa Kolei Niemieckich Dormmüller oraz pruski sekretarz stanu Kriger oraz szereg przedstawicieli ministerstw, banków i innych instytucji.

Pierwszym etapem podróży kancelarza był Lębork w Pomeranii. Kancelarz, który przybył tam dziś przed południem, po powitaniu przyjmował w gmachu Landraty sprawozdania, złożone mu przez nadprezydenta oraz przedstawicieli władz miejscowych. — Kancelarz z naciskiem podniósł, że uwa- ga narodu niemieckiego zwrócona była w ubiegłym dziesięcioleciu przede wszystkim w kierunku Nadrenji, obecnie zaś skierowana jest na prowincje wschodnie, od których zależy przyszłość całej Niemiec.

O godz. 6,15 Brüning oraz minister Treviranus wraz z towarzyszącymi im urzędnikami przybyli do Pily. Przed południem wyjechał tam podsekretarz stanu von Bülow. W gmachu nadprezydenty odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli władz Rzeszy, Prus, delegacji marchii granicznej oraz prasy.

W czasie pobytu kancelarza w Miastku odbyła się w Landraty konferencja. Minister Treviranus wygłosił przemówienie, w którym m. in. zapewniał, że rząd Rzeszy użyje wszystkich możliwych środków dla wykonania programu pomocy wschodniej. Następnie kancelarz Brüning, popierając wywody Treviranusa, podkreślił, że celem jego wizyty jest nawiązanie kontaktu osobistego z ludnością obszarów wschodnich, równocześnie zaś wzmocnienie samopoczucia oraz siły oporu wśród Niemców, zamieszkujących pogranicze wschodnie.

Berlin, 6. 1

Dziś rano kancelarz Rzeszy wraz z towarzyszącym mu otoczeniem przybył do Królewca. Przed południem odbyła się w gmachu nadprezydium konferencja przy udziale przedstawicieli władz, wojskowości, wschodnio-pruskiej kół politycznych i gospodarczych, delegatów samorządów, oraz izb przemysłowo-handlowych. Nadprezydent prowincji Siehr wygłosił przemówienie, w którym, witając kancelarza, przedstawił główne postulaty Prus Wschodnich w zakresie reform gospodarczo - finansowych, podatkowych i komunikacyjnych, w związku z opracowywaniem przez rząd Rzeszy zarządzeniem „pomocy wschodniej“.

— „Zarządzenia te — oświadczył Siehr — mają umożliwić Prusom wschodnim przetrzymanie obecnego stanu do chwili, kiedy wysuwana przez Niemcy teza połączenia terytorjalnego prowincji z Rzeszą zwycięży. Ktokolwiek z motywów gospodarczych i politycznych życzyłby sobie współpracy gospodarczej z naszym sąsiadem polskim, podkreślił mówca, ten uważać będzie za rzecz niezbędną (!) rozsądne porozumienie w sprawie uregulowania problemu „korytarza“ (!). W każdym razie prowincje Prus Wschodnich nigdy nie będą mogły wyrzec się najbardziej przez siebie upragnionego życzenia przywrócenia wspólnej granicy z pozostałą częścią ojczyzny niemieckiej (!).

Przemawiał następnie m. in. przewodniczący sejmiku prowincji wschodnio-pruskiej, Berg, oskarżając Polskę o rzekome zamiary agresywne (!). „Prusy Wschodnie nie godzą się na przyłączenie do Polski, żądają rewizji granicy polsko-niemieckiej — oświadczył dalej mówca. Silne zastrzeżenia podnoszą się poza tem w kolach wschodnio-pruskich przeciwko umowie likwidacyjnej polsko-niemieckiej, oraz polityce szkolnictwa mniejszościowego, prowadzonej przez rząd pruski“.

O to im chodzi.

„Vossische Zeitung“ ogłasza artykuł nadprezydenta prowincji wschodnio-pruskiej Siehra na temat podróży kancelarza Rzeszy na wschód.

— „Wszelkie zarządzenia pomocy ze strony Rzeszy i Prus — pisze Siehr — wszelka inicjatywa prywatna i urzędowa, zmierzająca do stopniowego przezwyciężenia ciężkiego kryzysu w rolnictwie, handlu i przemyśle prowincji posiadają znaczenie tylko wówczas, o ile uda się utrzymać zaufanie wśród ludności Prus Wschodnich, że połączenie terytorjalne Prus Wschodnich z Rzeszą na drodze pokojowej (!), a więc korektura niemożliwej do zniesienia pod względem gospodarczym i wytwarzającej niebezpieczne płaszczyzny tarć z Polską granicy „korytarza“ (!) pozostanie niezmiennym celem niemieckiej polityki zagranicznej (!). W tym kierunku prowincja oczekuje z okazji wizyty kancelarza również jasnej deklaracji w interesie gospodarczej i politycznej przyszłości Prus Wschodnich, pacyfikacji wschodnio - europejskiej (!) i utworzenia trwałej bardziej przyjaznej (!) atmosfery między Polską i Niemcami“.

(Cóż za obrzydliwy cynizm! Wy, potomkowie „Starych Fryców“ i Bismarcków, pisząc i mówiąc tak, nie wątpicie ani na chwilę, że Polska nie odstąpi wam ani piędzi Pomorza i że zmierzającą drogą do wywołania nowej krwawej zawieruchy wojennej w Europie! Przep. red.).

Bezrobotni...**Statystyka urzędowa.**

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, na 27 grudnia liczba bezrobotnych była w poszczególnych P. U. P. następująca: woj. śląskie 52,280, Łódź miasto 33,692, Warszawa — miasto 16,530, Sosnowiec 15,738, Poznań 13,066, Łódź okręg 12,888, Częstochowa 11,042, Bydgoszcz 8,890, Kraków 7,875, Warszawa okręg 7,407, Lwów 7,177, Radom 6,688, Drohobycz 6,334, Chrzanów 6,226, Włocławek 6,098, Białystok 6,054, Żyrardów 4,616, Grudziądz 4,426, Ostrowiec 4,201, Przemysł 4,118, Biała 4,057, Stanisławów 4,046, Piotrków 3,968, Kalisz 3,813, Wilno 3,642, Gdynia 3,411, Lublin 3,383, Tczew 3,120, Toruń 3,111, Brześć n. B. 3,046, Grodno 2,634, Równe 2,355, Ostrowiec 1,918, Nowy Sącz 1,896, Płock 584, Siedlce 1,398, Baranowice 822, Tarnopol 676, etc. Ogółem na 27 grudnia liczba bezrobotnych wyniosła, jak już donosiliśmy, 287,265 osób.

W czterech zaledwie miastach Pomorza bezrobocie wynosi 14,077 osób.

A gdzie inne miasta i ośrodki przemysłowe?

Czy n. p. Chelmża nie posiada bezrobotnych? A Starogard, Chelmno, Wejherowo, Wąbrzeźno itd.?

Dlaczego statystyka urzędowa milczy o tych ośrodkach?

Stanął przed sądem Boga.

Sprawca mordu na ekspedientce piekarni Ruprychta w Poznaniu, dokonanego przed rokiem, Edward Gronowski, zmarł w więzieniu w Rawiczu na gruźlicę. Gronowski od dłuższego czasu był chory i z tego powodu rozprawa przeciwko niemu kilkakrotnie była odraczana.

Venizelos w Rzymie.

Wiedeń, 6. 1.

Premjer grecki Venizelos wraz z małżonką odjechał stąd w poniedziałek o g. 22,25 do Rzymu. Na dworcu zegnali greckiego męża stanu kancelarz Ender, wicekancelarz Schober oraz poseł włoski we Wiedniu Aurit.

— O! o! o! — przebaknął król, głową trzęsąc.

— Tak jest, n. panie.

— Mój ojciec go cenil — rzekł król August III. — To dosyć.

Sułkowski zamilkł, ale smutnie; królowi się go żal zrobiło.

— Nie lekaj się, Sułkowski — rzekł.

— Na was dwu miejsca dosyć, a tyś u mnie zawsze pierwszy.

Po tych wyrazach, które już stanowiły wysiłek ze strony milczącego zwykle Augusta, Sułkowski przyszedł do ręki pańskiej i z przejęciem ją ucałował. Król przycisnął go do piersi.

— Ty mój stary przyjaciel, ale Brühl mi potrzebny.

Nie szło też Sułkowskiemu na ten raz o pozbycie się współzawodnika, chciał tylko zagać tę sprawę, obiecując sobie do niej powrócić i powoli dźwigać na króla. Nie mógł się wprawdzie uskarżać na Brühla, ale widział z pewnym niepokojem, że się do niego August przywiązywał coraz więcej.

Król pykał już fajkę, siedząc wyprostowany, zamyślony, mrugając tylko brwiami i oczyma, jak miał zwyczaj, gdy czuł, że mu na świecie wcale dobrze było; wtem puknięto skromnie. Oznaczało to jedną z osób uprzywilejowanych, które do pokoju pańskiego miały przystęp zawsze, bez oznajmie-

nia, i nie mógł to być kto inny, chyba o. Guarini albo Brühl. Wszedł powoli padre ze skromnym uśmiechem i złożonymi rękoma. Król go skiniem głowy przyjacielskim powitał, chrząknął i fajkę palił, okiem mrugając. Sułkowski stał trochę opodal milczący.

Oko jezuity, sznurując po pokoju, padło na skrzyneczkę za kanapą. Wstał padre i, jakby zdziwiony przytomnością tu sprzętu nieznanego, wybrał się w podróż dla sprawdzenia, czy to było. Na widok tego pochodu, którego cel łatwo było odgadnąć, król mocno się zarumienił i z wymówką spojrzął na Sułkowskiego. Minister pokiwał głową, zabiegając księdzu drogę i szepnął mu coś na ucho, a August, wczesnie się uniewinniając, mruknął Guariniemu:

— Ja nie widziałem, nie chciałem na to patrzeć: mitologia.

— E! — śmiejąc się, odparł ojciec. W. k. mości mitologia może być niebezpieczną, ale mnie starymu...

Sułkowski wstrzymywał, ojciec nalegał, król był mocno zawstydzony i zakłopotany, marszczył się na ministra. Guarini nie chciał ustąpić i powtarzał: — A! kiedy już tu jest, zobaczyć trzeba.

Położenie Sułkowskiego stawało się przykrem, gdyż obrazem tym niejako króla kompromitował, który chciał u-

chodzić w oczach ludzi za człowieka surowych obyczajów.

— Sentite! — zawołał Guarini do Sułkowskiego. — Jeśli mi nie pokażecie obrazu, mogę sądzić, żeście tu nie wiem jaką przynieśli szkaradę i że, chcąc razem dwóm bogom służyć: rządząc państwem i zajmując się sztuką, jedno z dwojga nieciekawie spełniacie; bo: Chi due lepri caccia, una non piglia e l'altra lascia... (kto na dwa zajęcia poluje, jednego nie złapie, a drugiego wypuści).

Ostatnia przymówka ubodła Sułkowskiego i poszedł do skrzynki, a jezuita za nim. Król ku oknu głowę odwrócił. Uchyłono wieko. O. Guarini przysiadł na ziemi i uderzył w ręce.

— Arcydzieło! — zawołał. — Miravigli! Ale cóż mówicie, że obraz niemoralny. Owszem! Winowajców spotyka zasłużona kara, Wulkan ich łapie, a Wulkan tu sensu paganorum wystawia sprawiedliwość Bożą. Co się tyczy Wener, biedaczka, trochę nieubrana, ma...

Jezuita ręką machnął. Król nań spojrzął i rozśmiał się uszczęśliwiony z tego wykładu, wołając na Sułkowskiego:

— Pokaż tu! pokaż tu

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Chata Wujka Toma

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Sroda 7. Lucjana.
Czwartek 8. Seweryna.

⊙ **Rozwiązanie władz Pow. Kasy Chorych.** Mocą postanowienia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń rozwiązane zostały z dn. 3 bm. Rada, Zarząd, Komisja Rewizyjna i Komisja Rozjemcza Powiatowej Kasy Chorych w Wąbrzeźnie, na powiat wąbrzeski. Jednocześnie ustanowiony został komisarzem w Powiatowej Kasie Chorych p. Jan Kędziński z Grudziądza.

⊙ **Zmiana pogody.** Po ostatniej silnej odwilży nastąpiło w ciągu nocy z soboty na niedzielę wybitne obniżenie temperatury. W niedzielę rano lekko prószył śnieg. Dzięki temu wczoraj wielu amatorów sportów zimowych mogło zażywać rozkoszy ślizgawki i saneczkowania na Podzamku.

⊙ **Walne zebranie Kółka Rolniczego.** Jak to już donosiliśmy w ostatnim numerze, odbyło się w niedzielę po południu zebranie wąbrzeskiego kółka Rolniczego.

W zastępstwie prezesa Kółka Rolniczego p. Dąbskiego z Wąlicza, który na zebranie nie przybył, usprawiedliwiając nieobecność swą niedomaganiem zdrowia, zagaił zebranie o godz. 16-ej w lokalu p. Klimka wiceprezes p. Putynkowski. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Wróblewskiego złożył zarząd sprawozdanie ze swej działalności w roku ubiegłym, a skarbnik p. Dąbrowski przedstawił sprawozdanie kasowe. W wyniku dyskusji nad sprawozdaniami zebranie przyjęło je do wiadomości. Następnie przystąpiono do ukonstytuowania przydzium walnego zebrania. Do przewodniczenia powołany został jednomyślnie najstarszy wiekiem członek Kółka p. Frydryszewski, a do pióra p. Nowak. Przewodniczącym p. Frydryszewski zarządził wybory nowego zarządu, w wyniku których zostali wybrani: prezesem — p. Wróblewski z Plebąki Wąbrzeźno 21 głosami, wiceprezesem p. Putynkowski — Wybudowanie Wąbrzeźno jednomyślnie (po raz wtóry), sekretarzem p. Nowak, skarbnikiem p. Dąbrowski (powtórnie), bibliotekarzem p. Czerwiński.

Po wyborach wyłoniła się dłuższa dyskusja na temat zagadnień zawodowo-rolniczych oraz obecnego nader ciężkiego położenia rolnictwa w kraju. Pan przewodniczący solwował zebranie o godzinie 19-ej.

Nowow wybranemu zarządowi Kółka Rolniczego przesyła redakcja naszego pisma serdeczne życzenia pomyślności w pracy na rok następny.

⊙ **Baczność sokoli!** Zebranie miesięczne „Sokoła” odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm. o godzinie 20-ej w lokalu druha Jana Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”). Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Czolem! Prezes!

⊙ **Walne zebranie Towarzystwa Ludowego** odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go stycznia 1931 r. po niesporach w salce parafjalnej.

⊙ **Przedstawienie Stow. Katol. Młodzieży.** Wczoraj wieczorem odbyło się na sali p. Kaczyńskiego (hotel „Dwór Wąbrzeski”) przedstawienie teatralne i zabawa taneczna. Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej. Amatorzy odegrali wesołą komedię trzyaktową pt. „Lobuz”. Wśród amatorów wyróżnił się p. Stanisław Arendarski, który występował w roli lobuza Antka ze swobodą, cechującą już pewne obycie za sceną. Niektóre wesołe i bardzo humorystyczne epizody sztuczki wywoływały salwy śmiechu wśród przepelnionej widowni.

Wśród obecnych zauważyliśmy duchowienstwo miejscowe z ks. proboszcza Schwarca oraz kilka osobistości ze starszego obywatelstwa. Z przykrością jednak stwierdzić musimy, że przeważająca większość obecnych na sali stanowiła młodzież, że starsze społeczeństwo niedopisało tak, jak się należało tego spodziewać. Wyrażamy jednak przekonanie, że w przyszłości młodzież nasza, zrzeszona w Stow. Katol. Młodzieży pod patronatem ks. Mówińskiego znajdzie więcej sympatii i poparcia u tut. obywatelstwa.

Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna. Poloneza wyprowadził p. W. Mieczkowski, dziedzic z Niedźwiedzia. Liczne pary młodzieży ochocho bawiły się pod baczny okiem ks. patrona Mówińskiego do godz. 3-ej rano. Na zakończenie odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

⊙ **Obchód gwiazdkowy nauczycielstwa.** W poniedziałek, dnia 5 bm. odbyła się na małej salce hotelu „Pod białym orłem” piękna uroczystość gwiazdkowa, zorganizowana przez miejscowe Chrześcijańsko-Narodowe Stowarzyszenie Nauczycielstwa. Na uroczystości obecni byli wszyscy pp. nauczyciele, członkowie Stowarzyszenia, wraz z małżonkami. W zastępstwie księdza prob. Zakryśia przybył ks. wikariusz Mówiński oraz ksiądz generalny sekretarz Zynda.

Uroczystość rozpoczęła się serdecznym przemówieniem prezesa p. Lugiewicza, któ-

ry powitał wszystkich uczestników oraz wskazał na doniosłe znaczenie uroczystości gwiazdkowej, obchodzonej wspólnie przez nauczycielstwo - wychowawców młodzieży. Zkolei odśpiewano kolendę „W żłobie leży”, poczem ks. Mówiński przystąpił do ceremonii łamania opłatki.

Wśród śpiewu kolend przy wspólnej herbatce oraz w nader serdecznym nastroju odbyła się ta piękna uroczystość, która niewątpliwie dla uczestników stanowić będzie bardzo miłe wspomnienie.

⊙ **Grzywny za wykroczenia policyjne.** Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta Rzplitej odnośnie do ściągania nakładanych za przekroczenie rozporządzeń policyjnych upoważnieni są odąd posterunkowi PP. Mogą doraźnie nakładać grzywny i natychmiast je ściągać za pokwitowaniem. Dotyczy to wypadków drobnych przekroczeń rozp. policji, jak niezaopatrzenie w przepisowe tablice furmanek, pozostawianie na ulicy bez nadzoru uprząży, zbyt szybka jazda pojazdami, hałaśliwe zachowanie się na ulicach, urządzanie burd ulicznych itp.

⊙ **Prace dentystyczne** wykon. się nadal po śmierci śp. K. Kozłowskiego, w gabinecie dentystycznym vis — a vis apteki. Zwracamy uwagę naszych Czytelników na ogłoszenie w dzisiejszej gazecie.

⊙ **Badanie pojazdów mechanicznych.** Tut. starostwo komunikuje, że komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała:

W Toruniu w dniach 3, 17 i 30 stycznia 1931 r.
W Wejherowie dnia 28 stycznia 1931 r. od godz. 8-ej.
W Gdyni dnia 24 stycznia 1931 r. od

godz. 8 poczem w Gdyni zgłoszenia właścicieli samochodów, których ważność do wodu rejestracyjnego ukończyła się z dn. 31. 12. 30 r., przyjmowane będą do godz. 11-ej.

⊙ **Saneczkowanie i ślizgawka.** Podaje się do łaskawej wiadomości szan. publ., że zarząd tut. Koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. uruchomił na Podzamku saneczkowanie i ślizgawkę.

⊙ **Inwalidom, wdowom i sierotom do wiadomości.** Wielkopolska Izba Skarbowa zawiadamia, że renta na miesiąc styczeń z powodu przeprowadki Urzędu Rent — opóźni się o kilka dni. Uprasza się zatem nie stawiać żadnej reklamacji. Zw. Inw. Woj. R. P. Wąbrzeźno.

⊙ **Kino „Dwór Wąbrzeski”** wyświetlać będzie w sobotę i w niedzielę, dnia 10 i 11 mb. wielki film, nader aktualny szczególnie w dzisiejszych czasach, pt. „Handlarze żywym towarem” z Harry Peelem, mistrzem elegancji i sportu, w roli głównej. Film ten ilustruje przykładowo hańbę naszego stulecia, jaką jest uprowadzenie niecichego procederu handlu żywym towarem przez zbrodniczych złoczyńców.

⊙ **Kino „Słońce”** wyświetla dziś po raz ostatni „Po zachodzie słońca” (Matka Ziemi) z Charles Farellem i Mary Duncan w rolach głównych.

We czwartek i piątek na ekranie kina „Słońca” ukaże się potężne dzieło p. t. „Chata wujka Toma”, w nowym opracowaniu, pamiętne wszystkim z przepięknej powieści, czytanej w dziecięcych latach. Kto więc pragnie, aby odżyły w nim wspomnienia beztrudnego dzieciństwa, niechaj pośpieszy ujrzeć ten film.

Charakterystyczna spółka rzemieślnicza.

Zydzi i sanatorzy maszerują pod rękę.

Walka w warszawskiej Izbie Rzemieślniczej nabiera specyficznego charakteru w związku ze stanem bezbudżetowym, o którym pisaliśmy w numerach poprzednich. Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd” (nr. 5 z d. 5. 1. br.):

— „Odbyło się posiedzenie Koła Radnych żydowskich warszawskiej Izby Rzemieślniczej, poświęcone ostatnim perypetjom reprezentacji żydowskiej w tejże instytucji.

Na posiedzeniu wypracowano memoriał, który delegacja „Koła” doręczy p. Ministrów Przem. i Handlu pułk. Prystorowi.

Jak się okazuje radni endecy również zwracają się z memoriałem do p. Min. Przem. i Handlu. W memoriale tym endecy napadają (!) na radnych Żydów Izby Rzemieślniczej.

Izba Rzemieślnicza liczy 25 radnych chrześcijan i 15 żydów. Z 25 radnych chrześcijan odseparowało się 5, którzy należą do koła t. zw. liberalnego (sanacyjnego — przyp. Red.) i są za porozumieniem z Kołem żydowskim przeciwko hegemonii endecji w izbie i jej polityce antysemitki.

Grupa liberalna, o ileby się zjednoczyła z Kołem żydowskim sprawiłaby, że siły w Izbie Rzemieślniczej byłyby równomierne.

Zlikwidowanie kryzysu w warszawskiej Izbie Rzemieślniczej zależy obecnie od p. Ministra Przem. i Handlu.

W sprawie tej wczoraj wieczorem w Centr. Związku rzemieślników Żydów (Nalewki 2a) odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez Koło radnych w Izbie Rzemieślniczej. Wiceprezes izby rad. Ch. Rasner szczegółowo zreferował wszystkie szczegóły zatargu między Kołem żydowskim a kliką antysemitką w izbie.

Tyle żydowski „Nasz Przegląd”. Jak więc widzimy radni sanacyjni pójdą na rękę Żydom, użyczą im daleko idących koncesyj a tem samem nadadzą Izbie Rzemieślniczej i rzemiosłu Warszawy specjalny charakter.

I ta Izba ma reprezentować interesy rzemiosła w Polsce? Oto do czego prowadzi panowie Idzikowscy, Mianowscy, Namysły, Spychały, Paluszkiwicz i inni.

Gdy się już za uszy nalało...

Zaczynają mówić o zagadnieniach gospodarczych.

Przez kraj idzie nędza... idzie szybkimi krokami, krokami groźnymi. Faktami i zjawiskami swemi bije już nawet w ślepe oczy sanatorów.

Wyraz troski o dalsze losy naszego życia gospodarczego znajdujemy między innymi nawet w sanacyjnym „Czasie” (nr. 1 z dn. 1. 1. br.), w którym w artykule p. tyt.: „Rok oszczędności społecznej” stwierdza się, że:

— „Przedewszystkiem jako rzecz najpilniejszą, bo w danej chwili najgroźniejszą dla naszego państwa, należy wskazać zlagodzenie obryzmego przesilenia gospodarczego, które w ciągu ostatnich dwóch lat ogarnęło całą Polskę, jej przemysł i handel, górnictwo i rolnictwo i wtrąciło szerokie masy narodu w pauperyzację i bezrobocie”.

Autor artykułu stwierdza, że sprawa ta jest nie tylko najpilniejsza, ale niestety i najtrudniejsza zarazem.

— „Toteż najważniejszym zadaniem gospodarczym, jakie spada na barki dzisiaj rozpoczętego roku, jest przeprowadzenie „oszczędności społecznych”, które miałyby na celu odciążenie społeczeństwa z owych kilku miliardów złotych, jakie skarbowi państwowemu, samorządom i urządzeniom społecznym musi płacić. Rok obecny, rok 1931, musi być rokiem oszczędności społecznej, musi być powrotem do tych granic obciążenia społecznego, które jedynie znieść jesteśmy w stanie bez obawy zniszczenia podatkami i ciężarami społecznymi naszej produkcji rolnej, przemysłowej, górniczej oraz handlu.

Wielkie hasło oszczędności jest jedynym lekarstwem, które może zapewnić zlagodzenie przesilenia gospodarczego i możliwość przetrwania aż do tych czasów, gdy kryzys zacznie w całym świecie ustępować miejsca pomyślniejszej koniunkturze ekonomicznej. Wiodące do tego celu środki ujmujemy w następujący sposób:

1) Reforma ubezpieczeń społecznych oraz zaniechanie niefortunnej w danej chwili myśli, aby te ubezpieczenia jeszcze dalej rozwijać i powiększać.

2) Reforma przedsiębiorstw państwowych, które są przyczyną bardzo doniosłych obciążeń naszego budżetu, a to reforma przeprowadzona w tym duchu, aby je przetworzyć na przedsiębiorstwa komercyjne oparte o zasadę samowystarczalności. Przy równoczesnym zaniechaniu tworzenia nowych etatystycznych przedsięwzięć i przy likwidacji niepotrzebnych. Wszak ten etatyzm niepotrzebny nie tylko obciąża budżet, ale także tamuje inicjatywę i energję prywatną, niszcząc u podstaw wytwórczość — jak to tyle razy i tak słusznie wykazywano.

3) Uporządkowanie i uproszczenie naszej administracji, obciążonej zbytnią ilością urzędników, często bardzo niepotrzebnych (nie mówiąc już o przedwczesnych emerytach!) — istnieje wprawdzie osobna komisja dla usprawnienia administracji, pracująca w Warszawie, ale prace jej, aczkolwiek nieraz cenne, traktowane dotąd były jako prace teoretyczne, — podczas, gdy rzeczywistość woła wielkim głosem o jak najszybsze wprowadzenie ładu, sprawności i oszczędności do funkcjonowania naszego biurokratycznego aparatu.

4) Reforma podatkowa w Polsce, dążąca do równomiernego i sprawiedliwego rozłożenia ciężarów społecznych przy usunięciu lub zredukowaniu niecelowych a rujnujących.

5) Oszczędności we wszelkich rubrykach budżetu samorządowego i państwowego, gdzie tylko bez niebezpieczeństwa dla egzystencji państwa dadzą się przeprowadzić budżetu wojakowego nie wykluczając. Nie da ich się przeprowadzić może naraz — byłaby to operacja za radykalna. Ale trzeba je rozłożyć na kilka lat — a co roku przynajmniej o 10 procent rochody państwowe i samorządowe obniżyć, póki nie dojdziemy do tej cyfry wydatków, którą społeczeństwo znieść potrafi.

Ten program „oszczędności społecz-

Dziewcze z Singapore

wielka epopea morską

nej, jaki tu wysuwamy, uważamy za pilne do wykonania zadanie, jeśli mamy przetrwać w spokoju lata najbliższe”.

Przeczytajmy jeszcze raz te postulaty — porównajmy je z przemówieniami przedstawicieli Stronnictwa Narodowego w Sejmie i Senacie w czasie dyskusji budżetowej. Gdy te sprawy poruszał Rybarscy, Głabiński, Trampczyński — prasa sanacyjna wyła z całego gardła: defetyści. Gdy prasa narodowa przestrzegała przed grozą położenia rzucano nam przed oczyma frazesami „radosnej twórczości”, „wysięgu pracy” — genjalności pukowników itd., itd.

A czy tę najtrudniejszą sprawę — jak podkreśla sam „Czas” — rozwiąże n. p. p. pułk. Prystor, obecny minister Przemysłu i Handlu, którego nominacja nawet w kołach sanacyjnych wywołała nieklamane zdziwienie?

Czy rozwiąże ją pan pułkownik Koc, który według wersji ma objąć tekę ministra skarbu? Czy rozwiąże ją p. min. Janta-Polczyński, który jako mąż opatrnościowy, mówmy wyraźnie, nie zdołał sprawy przesilenia w rolnictwie pchnąć ani na jeden krok naprzód?

Czytajmy sprawozdanie Pomorskiej Izby Rolniczej za miesiąc grudzień i osądźmy sami.

Położenie jest ciężkie — należy poznać prawdę i uwolnić się od adoracji bridżo-kowych, rodzinnych, klubowych, klikowych itp. Do pracy stanąć winni ci, którzy dadzą gwarancję że to najtrudniejsze zagadnienie opanują.

Dyletantyzm za drogą nas kosztuje — na dyletantyzm nas nie stać.

Zemsta partyzantów.

Z pogranicza sowieckiego donoszą o tajemniczym zajściu, jakie miało miejsce w miejscowości granicznej Kamieniew, położonej niedaleko Radoszkowic. O północy do Kamieniewa przybył oddział rzekomego GPU, który aresztował miejscowego starostę, komisarza granicznego i kilku komunistów. Aresztowanych samochodem przewieziono do Borysowa. Następnego dnia starostę i komisarza granicznego znalezione zastrzelonych na szosie, zaś trzech komunistów powieszonych na drzewie pobliskiego lasu. Okazało się, iż morderstwo popełniła grupa partyzantów białoruskich, która zapomocą fałszywego rozkazu dokonała tego aresztowania.

Belgia zamówiła aeroplany.

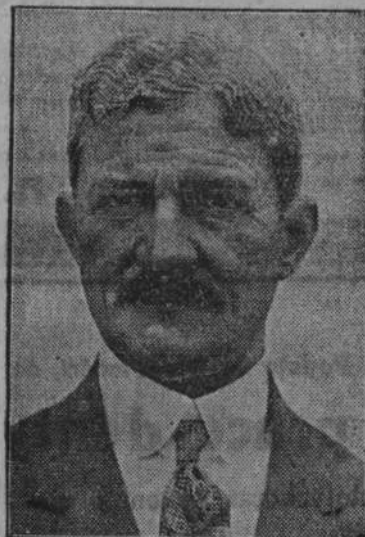
Rząd belgijski zamówił w jednej z firm brytyjskich 45 dwupłatowców „Fox”. Jest to pierwsza seria zamówień, których ogólna wartość przekracza 300.000 funt. szterl.

Jeden pasazer w całym pociągu!

Frekwencja w ekspresach Paryż — Rzym spadła do minimum. 29. 12. 1930 zdarzył się jednak fakt niezwykle rzadki w dziejach kolejnictwa europejskiego: w ekspresie Paryż — Rzym służyła konduktorska skonstatowała obecność jednego tylko pasażera — Anglika z narodowości. Pasażer ten był jedyną żywą osobą pociągu, składającego się z czterech wagonów. Ile dopłaca kolejarz za przebieg ekspresu z jednym pasażerem na tak długiej trasie?

1000 tomów aktów.

W berlińskim sądzie lawniczym odbył się olbrzymi proces o oszustwa. — Sprawa, o którą chodziło, ciągnie się od szeregu lat i obejmuje ponad tysiąc tomów aktów, tak, że z braku miejsca rozprawa musiała się odbyć w sali posiedzeń sądu przysięgłego, sala sądu lawniczego bowiem nie mogła tylu aktów pomieścić. Do procesu powołanych zostało 150 świadków, bronili zaś 5 adwokatów.



Prezydentem Panamy obrano obecnego posła Panamy w Waszyngtonie dra Alfaro.

„Nieznany Ojciec”

Wiadomości z powiatu.

Sokolagóra. W wiosce naszej zauważyć się daje obecnie bardzo dodatni, a jednocześnie nader charakterystyczny objaw, który świadczy wymownie o przekonaniach, jakie ożywiają mieszkańców Sokolejgóry. Już w okresie przedwyborczym jak i w czasie wyborów poznali się tutaj obywatele, jak zresztą mieszkańcy całego naszego powiatu na temat, jak to stronnictwo, a bardzo często wręcz kłamliwie informowały czytelników swoich pisma sanacyjne, a między niemi „Dzień Pomorski” i „Głos Wąbrzeski”, byle ludzimi zamysłami oczy i stwarzać, chociaż sztucznie i niewiele warte, dla swoich celów pozory nastrojów „sanacyjnych”, jakim rzekomo ludność miała dawać wyraz na wiecach przedwyborczych. Tymczasem każdy dobrze pamięta, jak to na owych wiecach bywało, kogo wygwizdywano, a kogo oklaskiwano. Każdy też dobrze wie, jak i co potwierdził wynik wyborów w naszym powiecie, za kim opowiedziały się większość obywateli, a za kim bardzo znikomą mniejszość. Już wówczas obywatelstwo nasze poruszone do głębi kłamstwami „Głosu” i ohydny napaściami jedyńkowych pism na nasze duchowieństwo, dawało wyraz swemu oburzeniu i ogólnie slychać było zapowiedzi, że należy przestać popierać i abonować te pisma, które dla własnego interesu dzisiejszym panom za hojną, naturalnie zapłatą się wysługują.

Mieszkańcy naszej wioski zapowiedzi tej dotrzymywali. Z Nowym Rokiem bowiem ci, którzy dotychczas czytali „Głos Wąbrzeski”, przestali go abonować, a zapisali naszą narodową „Gazetę Wąbrzeską”, gdyż wiedzą, że „Gazeta Wąbrzeska” informuje o wydarzeniach krajowych zgodnie z prawdą, a nie tak, jak „Głos Wąbrzeski”, który pisze, co mu każe. Tu wszyscy jesteśmy pewni, że jak u nas, tak i w powiecie całym „Głos Wąbrzeski” stracił teraz z nowym rokiem wie lu zwolenników.

W naszej wiosce jeden tylko gospodarz starszej już daty nie przekonał się jakoś jeszcze i nadal abonuje sanacyjny „Dzień Pomorski” z Torunia. Dziwi mu się cała wioska, ale jednocześnie wszyscy są pewni, że panu temu jeszcze się czasem oczy otworzą i że odrzuci precz sanacyjne różowe okulary, które mu jasny widok na świat przekładają. Mówią też niektórzy, że należy od tych biednych, co to się dali swego czasu tak sromotnie nabrać

i toruńskiemu „Depekowi” hojnie wyprawi „chrzciny”, kupując jego udziały. Mota i prawda, bo w czasie wyborów pan ten, aczkolwiek dość już podeszły w latach, jednak tu u nas usiłował za „jedynką” agitować. Ze usiłowania te bardzo kiepskie dały wyniki, o tem także wszyscy wiedzą.

Jeżeli już o wyborach wzmianka, to nie zawadzi jeszcze wspomnieć, że są tu u nas we wsi takie dwie paniusie, nawet światowe, nie głupie, które jednak uchylły się od głosowania, kiedy trzeba było, aby wszyscy Polacy bez wyjątku poszli do urn wyborczych. Paniusie te mimo licznych nawoływań i uwag ze strony sąsiadów, a nawet mimo stawienia do ich dyspozycji powózki, jakby kozy uparte, głosować nie poszły i w ten sposób nie spełniły swego pierwszego i najważniejszego obywatelskiego obowiązku. Fakt ten trzeba publicznie napiętnować i potępić, aby w przyszłości, kiedy rozstrzygać się będą losy państwa, znów nie znaleźli się opieszali czy też dziecinni uparci, którzy dla swego widzimisię zaniedbują swe obywatelskie obowiązki. S.

Przyszczycza.

Od paru miesięcy szerzy się na Pomorzu zaraza przyszczycy. Chorobie tej ulegają zwierzęta racicowe, bydło rogate, owce, kozy, świnię (stad nazwa: zaraza pyska i racio), — w rzadkich wypadkach konie i inne zwierzęta, — a nawet ludzie.

Ważną kwestję odgrywa przyszczycza w rozwoju gospodarczym kraju, gdy się przyjmie, że bardzo znaczny procent śmiertelności wykazują cielęta (do 80 proc.), krowy podczas tej choroby często ronia. — mleko spada do jednej trzeciej, — a równocześnie wszystkie zwierzęta stają się wychudzone i tracą na wadze. Pomijając te fakty, przy szerzeniu się przyszczycy zostają zamknięte wszelkie targi, jarmarki, wystawy, pokazy, przetargi itp. dla zwierząt racicowych, przyczem wywóz i przewóz tych zwierząt jest zakazany a zatem ruch handlowy temi zwierzętami zostaje niemal zniesiony. Na wyjątki zezwala tylko starosta wzgl. wojewoda. W związku z szerzeniem się tej choroby zostaje wstrzymany wywóz zwierząt racicowych zagranicę, a tem samem spadek cen zwierząt i mięsa. Jedynym skutecznym środkiem dla stłumienia przyszczycy

jest należyte i ściśle przestrzeganie zarządzeń wydanych przez władze. Straty dla rolnictwa są bardzo poważne.

Statystyka wykazała, że suma strat przy przyszczycy w Europie w latach 1890 do 1909 wyniosły 2 miliardy franków. Należy przytem przyjąć, że straty tylko w mleku wynoszą na każdą sztukę chora 15—25 zł.

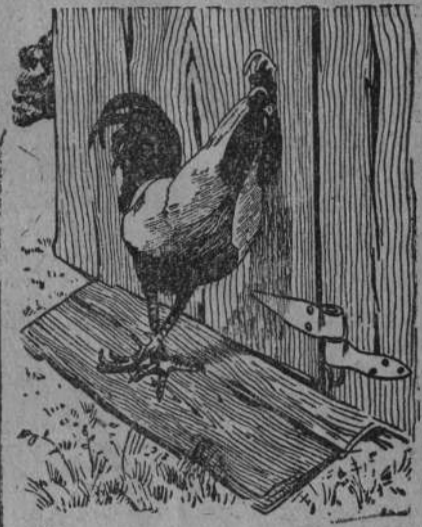
Głównymi środkami ochronnymi są: zamknięcie zagrody, w której urzędowo stwierdzono przyszczycę, — tablice ostrzegawcze (z napisem „Przyszczycza”) wiazanie psów, niedopuszczanie poza obręb zagrody innych zwierząt (kotów, gołębi, królików, drobiu itp.), — oraz używanie mleka tylko w stanie przegotowanym. Zakaźnik przyszczycy nie został dotychczas wykryty, na tomiast stwierdzono, że znajduje się w zawartości pęcherzyków, skąd łatwo zakażać może mleko, ślinę, wydalinę i krew.

Pierwszym objawem tej choroby u zwierząt jest podniesienie się ciepłoty ciała, która wkrótce opada, w czasie powstawania pęcherzyków przyszczycowych na błonie śluzowej jamy gębowej, wymieniu i szparach racicowych. Zwierzęta są smutne, przeżywają pokarm ostrożnie, a często tracą chęć do jedzenia. Z jamy gębowej ciągnie się ślina w długich nitkach. Stan taki trwa 2—5 dni, potem następuje ogólne polepszenie, a w miejscach pęcherzyków tworzą się strupki. W tym właśnie czasie należy stosować wszelkie, możliwe środki ochronne, celem niedopuszczenia rozwleczenia zakaźników (mieszczących się w zawartości pęcherzyków, strupkach, ślinie, mleku, zruszczonym nabłonku) przez bezpośrednie lub pośrednie zetknięcie się sztuk chorych ze zdrowymi, na pastwiskach, targowiskach, w oborach itp. Stwierdzono, iż zakażenie następuje zwykle przez paszę, mleko, ślinę, wodę, podściółkę, wozy, wagony kolejowe, statki, rampy kolejowe itp., które zostały zanieczyszczone zakaźnikami przyszczycy od zwierząt chorych.

Ludzie mogą być również przyczyną rozwleczenia choroby, np. służba stajenna, dojarki i dojarze, oprzątae, handlarze, rzeźnicy, domokrażni, którzy łatwo przenieść mogą zakaźniki przyszczycy zapomocą obuwia, odzieży i rąk. Wytrzymałość zakaźników tej choroby jest słaba. Ciepłota 60° C niszczy zjadliwość limfy pęcherzyków już po 15 minutach, — a ciepłota 100° C niszczy ją natychmiast. Światło dzienne (październik — luty) niszczy

zakaźniki dopiero po kilku a nieraz kilkunastu dniach. Mleko kwaśne traci zdolność zakażenia po 2 dniach, — a w nawozie, giną zakaźniki dopiero pod wpływem kwaśnej fermentacji w oborniku.

W roztworze wapna (5 proc.), sody (3 proc.), karbolu (2 proc.), kwasu solnego (1 proc.) zakaźniki zostają zniszczone w ciągu 1 godziny. Nadmienić wypada, iż przyszczycza należy do zaraźliwych chorób zwierzęcych, co do której istnieje obowiązek natychmiastowego zgłoszenia do najbliższego posterunku policyjnego lub bezpośrednio do starostwa. Za bydło rogate (z wyjątkiem cieląt do 3 miesięcy) padłe z powodu przyszczycy, należy się w myśl obowiązujących przepisów zapomoga, wynosząca trzy czwarte wartości szacunkowej.



Rozmyślenia koguta.

„Marne jest życie — wczoraj jeszcze byłeś w jajku, jutro będziesz miotką do odkurzania”.

**Chrońmy dzieci przed gruźlicą!
Kup nalepkę przeciwgruźliczą!**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Antoni Czerwiński, Wąbrzeźno, Kolejowa 2
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w środę, dnia 7 bm, o godz. 8,30 nieodwołalnie po raz ostatni
„Po zachodzie słońca”
czyli „MATKA ZIEMI”

Realizacji Murnau'a. W rol. głów. Charles Farrell i Mary Dumcan
Od czwartku, dnia 8-go do piątku 9-go bm. o 8,30 po raz ostatni
ukáže się nieśmiertelne arcydzieło, które długo żyć będzie w pamięci milionów ludzi i którego koszt wykon. wynosił 2,000,030 dol

p. t. „CHATA WUJA TOMA”

Udział biorą wojsko, lud, Legja. W rol. głów George Siegman,
Virginia Grey i tysiące statystów.

W piątek, dnia 9 bm. po poł. o godz. 4-tej

specjalne przedstawienie dla dzieci.

Następny program:

„DZIEWCZĘ Z SINGAPORE”

Zapowiadamy:

„N-I-E-Z-N-A-N-Y O-J-C-I-E-C”

Kino-Teatr Dwór Wąbrzeski.

wł. Jan Kaczyński.

W sobotę i w niedzielę, dnia 10 i 11 bm. Czołowy wielki film ze złotej serji, produkcji 1930 r. **Harry Peela** p. t.

Handlarze żywym towarem

(Ludzie bez oblicza)

W roli tyf. mistrz elegancji i sportu **Harry Peel**

Wyrafinowana sieć zbrodniczych intryg! Śmiertelna walka dwóch przeciwników! Udaremniiony napad zboczyńców! Środowisko apasów, mętów sportowych wyzdanych spelunek i zaułków, środowisko świata towarzyskiego, wytwornych salonów i nocnych lokali.

Na sezon myśliwski



pierwszorzędne gatunki W. 711

nabojów

wszelkiego kalibru „Pocisk”, „Luxus” i „Normal” oraz inne fabrykaty doborowe śrut, proch dymny i bezdymny przybitki

oraz wszelkie przybory myśliwskie poleca
Fr. Bakerski, Wąbrzeźno.

Uczeń krawiecki

potrzebny od zaraz lub później.

W. Krajewski

mistrz krawiecki
Wąbrzeźno, ul. Pomorska 1.

Bez nauczyciela

uczcie się literatury polskiej, języków obcych, historii, geografii, matematyki, muzyki etc. Szczegółowy katalog wysyła gratis wydawnictwo „Pomoc Szkolna” Wajnera, Warszawa, Bielańska 5/34.
(k 2202)

DRUKI

we wszelkich formatach pod gwarancją spieszego i starannego wykonania można zamawiać w administracji

Gazety Wąbrzeskiej

Chetmińska 1 Wąbrzeźno Telefon nr. 69.
Ceny konkurencyjne.

Podaję do wiadomości, że wszelkie

prace dentystyczne

jak dotychczas wykonuje się w gabinecie mego
meża.

KOZŁOWSKA
WĄBRZEŹNO vis-a-vis apteki.

Oglašzajcie się

w Gazecie Wąbrzeskiej

najbardziej rozpowszechnionej
w mieście i oolicy.

Kawa palona

1/4 funta 60 gr.

Jan Hoffmann

Rynek 26.